№ 238. Kraków 18 Października — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra expedycyi czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 października.

Mówiąc w Nr. 234 *Czasu* o rożnicy polityki austryackiéj a pruskiej w sprawie wschodniej, nadmieniliśmy tylko, iż Prusy w tém samém będące względem Rosyi położeniu nad Baltykiem co Austrya nad morzem Czarném, nie umiały stanowiska swego pojmować, a więc i teraz korzystać z niego nie mogą. Stanowisko to zapoznawały od roku 1815, a bardziej jeszcze od 1831. Zamienienie Królestwa Polskiego w prowincyę rosyjską, a następnie wcielenie go w system celny rosyjski stało się pod pewnym względem dla Prus tem czem zajęcie Księstw Naddunajskich przez Rossyę dla Austryi, tojest okoleniem posiadłości ich, osiedleniem się nad rzekami, które płyną również przez ich kraje, zamknięciem granic dla ich przemysłu. Odtąd też datuje się zubożenie nadwiślańskich i nadniemeńskich pruskich prowincyj, a nawet zawisłość polityczna Berlina od Petersburga. Był czas, kiedy publicyści pruscy zaczęli naraz przecierać oczy i rozprawiać szeroce o niebezpieczeństwie zagrażającem Prusom wschodnim, o missyi niemieckiéj nad Baltykiem, któréj pierwsze apostoły Inflanty i Kurlandya, niepowrotnie dla Niemiec stracone; wreszcie gdzie brakło argumentów, tam w przysłowie już przeszły *Drang nach Osten* wystarczał. Przypominano sobie, iż był czas kiedy Rosya chciała nabyć Gdańsk;— lecz te wszystkie rozprawy poszły w niepamięć, kiedy w latach powszechnych wstrząśnień zwrócono głównie uwagę na wewnątrz. Okrzyk powtarzany w r. 1848 w Wrocławiu i Berlinie: „Rosyanie idą!" był hasłem stronnictwa wewnętrznego, nie zaś objawem narodowym na zewnątrz. Okrzyk ten wszakże był dowodem trwogi pod wpływem któréj ten sam rząd, który dopiero co w imię niemieckiéj całości bił się z Duńczykiem, podpisał protokół londyński i egzekwować go pomagał. Protokół londyński to traktat na korzyść Rosyi.

Zawiązek floty wojennéj pruskiéj na Baltyku, nabycie oldenburgskiego kraja ziemi na port morski Jahde, są to słabe zamiary zneutralizowania obcéj przewagi u wybrzeży pruskich. Rzeczywiście położenie wschodnich prowincyj pruskich pomiędzy morzem którego brzegów nie ma czém bronić a suchą granicą z dwóch stron przez sąsiada okoloną przy ujściu rzek nie swoich, zdala od głównych interesów wewnętrznych prowincyj, czyniłoby zawsze posiadanie tych ziem wątpliwem, gdyby się o to spierać kiedy przyszło, bo rząd pruski nie umiał tych krajów innym jak administracyjnym węzłem połączyć z ogniskiem swojém. Dziś więc myśleć w Berlinie o stanowczém przeciwko Rosyi oświadczeniu, jest to przygotować sobie jeżli nie teraz, bo nie pora po temu, to późniéj najniebezpieczniejszy odwet. Otóż głównym powodem dla jakiego muszą się Prusy oglądać na Rosyę jest, iż nieumiały sobie stworzyć interesów baltyckich i nadwiślańskich, a więc teraz na sprawę wschodnią zapatrywały się z lokalnego to jest naddunajskiego stanowiska, nie objąwszy od razu całego ogromu téj wielkiéj kwestyi ogólnéj.

Rzeczywiście, w wojnie która pod oczami naszemi roztacza się na coraz obszerniejsze rozmiary, morze baltyckie przeznaczone jest na jedną z większych jéj widowni. Nie wzięcie wysp Alandzkich, ani nawet zburzenie Kronsztadtu ważność téj wojny w tych stronach stanowić może. Wypadki te byłyby tylko po prostu wypadkami, gdyby rozliczne interesa nie krzyżowały się, gdyby szło tylko o samo wymuszenie pokoju na Rosyi. Najważniejszym z tych interesów jest duński, jest on oraz najgwałtowniejszym i najistotniejszym, i dla tego też polityka gabinetu kopenhagskiego w tak ścisłym zostaje nie powiemy związku, ale stósunku ze sprawą wewnętrznéj tego państwa organizacyi, która porusza wszystkie umysły na tym półwyspie. Dania zawdzięcza niepodległość a nawet rzecby można niezawisłość swoją swojéj roli strażnika cieśnin morskich łączących Baltyk z Oceanem. Główne nawet jéj dochody stanowi opłata od okrętów przebywających Sund. Dania jest tém na morzu czém Szwajcarya na lądzie. Neutralność Danii to jak neutralność Szwajcaryi dopóty, póki kto jéj naruszyć nie ośmieli się; dogodna w czasie ogólnego pokoju, bo niedozwalająca aby z demonstracyi przejść do działania, w rzeczywistéj wojnie łatwa do przezwyciężenia trudność. Nawet co do wewnętrznego składu swego jest między temi kompleksami politycznemi pewne podobieństwo. Lecz to co Szwajcaryę silniejszą czyni od Danii jest forma państwa związkowego, gdy tymczasem w Danii zamiar takiego połączenia duńskich i niemieckich prowincyj nie przyszedł do skutku. Kryzys konstytucyjna bliska w Danii, bo już w sejmie wystąpiono z aktem oskarżenia ministrów, przyspieszy wmięszanie się państw zagranicznych w sprawy wewnętrzne, a protokół londyński, który połączył nierozdzielnym jakoby węzłem Szlezwik i Holsztyn z koroną duńską i uregulował dziedzictwo, może być potarganym, skoro będzie stał na zawadzie państwom zachodnim. „Prawo zasadnicze" z r. 1849 utwór czysto duński bez względu na dwulicowy charakter Szlezwiku, a wyłączający Holsztyn, jest hasłem narodowem w Danii, i obalenie jego przez ministeryum grozi domowemi zamieszkami. Stronnictwo skandynawskie na nowo żywi nadzieję, a jeżeli państwa zachodnie nie znajdą dość siły do stawienia Rosyi groźnego oporu na Baltyku, mogą z łatwością ten interes skandynawski powołać na sprzymierzeńca. Król duński wprawdzie zapewnia w mowie tronowéj utrzymanie neutralności w wojnie Anglii i Francyi z Rosyą, ale nie wie czy mu na to pozwolą stósunki wewnętrzne, król bezdzietny znalazł następcę w księciu niemieckim i dziś na niemieckich posiadłościach swoich stara się ugruntować siłę swoją. Któż go wesprze, jeżeli Prusy nie wezmą w sprawie wschodniéj czynnego udziału? Spór wewnętrzny w Danii jest nader ważnym z ogólnego nawet europejskiego stanowiska, tylko że wszystka uwaga zwrócona w téj chwili więcéj na walkę pod murami twierdzy niż na walkę na ławach parlamentu kopenhagskiego. W innéj okoliczności, kiedy zwłaszcza przyjdzie do trzeciego odczytu aktu oskarżenia ministrów duńskich, przypomniemy czytelnikowi bieg téj sprawy, o któréj nieraz dawniéj pisaliśmy.

Journal de Francfort podaje znowu list z Wiednia pod datą 8go b. m.

Odpowiedź gabinetu cesarskiego pod datą 30 września na notę pruską z 21go t. m. jest wypadkiem wyższéj wagi. Dwa szczególniéj punkta w dokumencie tym zawarte, zwracają do najwyższego stopnia uwagę w Niemczech. W odpowiedzi na przytoczone mniemanie Prus gabinet cesarski oświadcza, że przez ustąpienie wojsk rosyjskich z Księstw Naddunajskich, niebezpieczeństwo starcia się tych dwóch cesarstw z sobą, nie zostało jeszcze usuniętém.

Zapytamy się po prostu, coby na to powiedział gabinet berliński, gdyby Prusy znajdowały się w obecném położeniu Austryi i traktat przymierza zaczepny i odporny był został również między niemi zawarty, a Austrya chciała im dowodzić, że nie są zagrożone? Jakimże sposobem oświadczenie Rosyi, iż zostawać chce na stanowisku odpornem, może być dostatecznem dopóki mocarstwo to nie wyrzeknie się żadnéj z pretensyj, których uroszczenia stały się przyczyną wojny? Przez cofnięcie wojsk swoich z Księstw, Rosya nietylko że nie osłabiła swéj pozycyi strategicznéj, ale przeciwnie wzmocniła takową. Słabą była pozycya wtedy gdy jéj wojska biły się nad Dunajem, gdzie Austrya mogła była je zniszczyć, gdyby tego była chciała. Teraz przeciwnie, Rosyanie zajmują stanowisko pewne i silne, a cóż nam zaręcza, że za pierwszą sposobnością nie zaczną działać zaczepnie, skoro powtarzamy, Rosya nie odstąpiła do żadnego ze swych dawniejszych wymagań?

W *Historyi Cesarstwa* przez p. Thiersa widzieć można, jakie to usiłowania łożyła Rosya w Erfurcie r. 1808, aby otrzymać od Napoleona zezwolenie na zachowanie Księstw Naddunajskich. Leży w tém dowód niezaprzeczony, jak wielką przywięzuje wagę do ich posiadania. Rząd rosyjski nie może zrzec się protektoratu kościoła wschodniego, którego żądał tak głośno, bez zadania głębokiéj rany swemu własnemu ludowi systematycznie sfanatyzowanemu. A jakimże sposobem przystaćby mógł rząd rosyjski, gdyby nie był do tego zmuszonym, na rewizyą traktatu z roku 1841 tyczącego się cieśnin morskich, na rewizyą, na swoją niekorzyść? Dotąd broniła Rosya z nieprzerwaną wytrwałością zasady, że stosunki istniejące między nią a Turcyą, były sprawą wyłącznie do niéj należącą a nie do Europy. A teraz zaś przystaćby miała na zasadę całkiem przeciwną?

Wszystko to zachęci Rosyą do dalszego prowadzenia wojny, chociażby nawet stracić miała Sebastopol. Nie bez przyczyny wysłała ona wyborcze swe wojska do Polski. Szanse starcia się między Rosyą i Austryą nie zmniejszyły się przeto, ale się przeciwnie powiększyły. A otóż teraz chcą tłumaczyć traktat przymierza zaczepny i odporny w ten sposób, aby wyprowadzić konkluzyą, że wtedy dopiero uzbrajać się wypada, gdy Austrya rzeczywiście napadniętą zostanie.

Takowe tłumaczenie nie przynoszące ani zaszczytu, ani korzyści dla jego autorów, może się stać bardzo dla nich szkodliwém, jako też dla całych Niemiec. Drugim punktem głównym w odpowiedzi austryackiéj z 30go września jest oświadczenie, „że Austrya w podobnym stanie stosunków musi lubo z żalem dzielić na teraz wątpliwość Prus, aby wspólne działanie ze strony obu mocarstw na sejmie Związkowym dało się uskutecznić; że przeto się namyśli, czyby nie było lepiéj, aby wnioski swoje w Frankfurcie osobno przez cesarskiego posła przedłożyła i decyzyą Związku wywołała, podług któréj będzie w możności rozpatrzenia się w dalszych swych krokach, alboli też czy nie należy poprzednio czekać, dopóki rządy związkowe nie znajdą interesu w podniesieniu na nowo narad nad kwestyą, która tak głęboko Europą wstrząsa."

Doszliśmy więc do tego punktu, iż Austrya uczyniwszy wszystko co tylko można było, aby nakłonić Związek niemiecki do zajęcia w pośród wielkich zawikłań naszéj epoki jedynego

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OSTATNIE CHWILE
Marszałka Saint-Arnaud.

Zanim jeszcze marszałek Saint-Arnaud padł pod ciosami choroby, któréj zaród nosił w sobie od dawna, pragnął on spełniać aż do ostatniéj chwili posłannictwo pełne poświęcenia się przyjęte względem Cesarza i Francyi, i w tym celu, upominał się o zaszczytny przywiléj hetmanienia wojskom na wschodzie.

Najbliżsi świadkowie długich jego cierpień wiedzą najlepiéj ile potrzebował siły moralnéj, aby iść z niemi w zapasy, a oraz utrzymywać się ciągle na wysokości trudnego dowództwa; nietaił bowiem przed sobą samym niebezpieczeństw wzmagającéj się niemocy, owszem, więcéj niż ktokolwiek wiedział co się w nim dzieje; a gdy go opuściły siły, gdy chwila ostateczna nadeszła, spoglądał z pogodą religijnéj i zahartowanéj duszy na kres téj nadludzkiéj prawie walki. Ostatnie wyrazy jego raportu z dnia 22go września dowodzą tego dostatecznie; listy zaś i rozkaz dzienny przytoczony poniżéj, uzupełniają jeszcze te dowody.

Na pokładzie okrętu *Miasto Paryż* pod dniem 12 września 1854.

„Panie Marszałku!

„Położenie moje pod względem zdrowia staje się coraz niebezpieczniejszém. Aż do téj chwili starałem się całą mocą moralną na jaką się zdobyć mogłem; zwalczyć chorobę, która mię dotknęła, miałem też nadzieję, iż przywykły do cierpień, potrafię pełnić obowiązek hetmański ukrywając przed wszystkiemi gwałtowność napadów trawiącéj mię niemocy.

„Jednakże walka ta wyczerpała siły moje. Z boleścią przekonałem się w ostatnich dniach, szczególniéj w czasie przeprawy morskiéj, w któréj omal nieoddałem ducha, że zbliżał się taki moment, iż przy całéj odwadze niepodołałbym ciężkim obowiązkom hetmana, obowiązkom wymagającym przytomności i dzielności umysłu. Utraciwszy raz siły, niemam nadziei odzyskania ich.

„Sumienie nakazuje mi stan mój wyjawić WPanu. Radbym mieć tę pociechę, iżby Opatrzność pozwoliła mi doprowadzić do końca zaczęte dzieło i u bram Sebastopolu stanąć z armią, którą na dniu jutrzejszym wysadzę na brzegach Krymu. Z témwszystkiém, będzie to, jak mi przeczucie mówi, najwyższe wysilenie; dla tego upraszam WPana chciéj prosić Cesarza, aby mi następcę wyznaczył.

„Racz przyjąć Panie Marszałku zapewnienie głębokiego uszanowania.

Marszałek i wódz naczelny
A. de Saint-Arnaud."

W głównéj kwaterze w obozie nad Szernayą 26 września 1854.

„Panie Marszałku!

„Stan mego zdrowia najopłakańszy. Paroxyzm choleryczny przyłączył się jeszcze do dawnych moich cierpień, co mię wprawiło w takie osłabienie, że niepodobna mi prawie pełnić obowiązków wodza. W tem położeniu, aczkolwiek boleśnie mię to dotyka, uważam za rzecz honoru i sumienia złożyć dowództwo w ręce jenerała Canrobert, którego NPan osobnym rozkazem wyznaczył moim następcą.

„Dołączony tu rozkaz dzienny przekona WPana w jakich uczuciach przychodzi mi rozstawać się z wojskiem, i wyrzekać się dalszego prowadzenia téj wielkiej wyprawy, któréj świetny początek zdaje się przepowiadać tak zaszczytną dla naszego oręża przyszłość.

„Chciej przyjąć panie Marszałku wyrazy pełne uszanowania. Marszałek i wódz naczelny,
A. de Saint-Arnaud."

W głównéj kwaterze w obozie pod Menkendią 28 września 1854.

„Żołnierze!

„Opatrzność odmawia waszemu hetmanowi téj pociechy aby was torem otwierającéj się chwały mógł daléj prowadzić. Pomimo walk nadaremnych, złamany upartą chorobą, acz z bólem serca, jednakże potrafi on spełnić konieczną powinność wynikającą ze zbiegu okoliczności, i złożyć buławę hetmańską, któréj na zawsze stargane siły żywotne, niepozwalają mu dłużéj piastować.

„Żołnierze użalcie się nademną; cios bowiem ugadzający we mnie jest niezmierny, nienaprawiony, a może bezprzykładny.

„Dowództwo zdaję jenerałowi dywizyi Canrobert, na którego Cesarz pełen przewidującéj troskliwości dla armii i dla wielkiej sprawy powierzonéj jéj męstwu, zlał potrzebną władzę w opieczętowanym liście zostającym w mych rękach.

„Wielka to ulga w moich boleściach kiedy mi przychodzi składać w tak godne ręce sztandar powierzony mi przez Francyę.

„Do was należy otoczyć szacunkiem i ufnością tego jenerała, który świetnym zawodem wojskowym i blaskiem oddanych usług, uzyskał najzaszczytniéjszy rozgłos w kraju i w armii. W jego ręku dalszy ciąg zwycięstw nad Almą. On będzie miał tę pociechę o jakiej marzyłem dla siebie, jakiej mu dziś zazdroszczę, on was poprowadzi na Sebastopol.

Marszałek *pe Saint-Arnaud.*

Następujący artykuł wyjęty z dziennika *l'Univers* jest pióra Ludwika Veuillot. Zgon marszałka natchnął go kilką wzniosłemi ustępy:

„Głębokie zmartwienie zatruło wesołe wieści nadbiegające o świetnych powodzeniach w Krymie. Podobało się Bogu zabrać wielką ofiarę. Bohatyr téj zadziwiającéj wyprawy żyć przestał. Po okrętach, przynoszących nam jego buletyny pełne zapału i rycerskiego ognia nadpływa inny wiozący jego bezduszne zwłoki.

„Tym samym tchem potężnym, palącym, którym wygrał bitwę, tym samym ją opisał — i było to ostatnie jego tchnienie. Wiedziano że chorował, że opadł na siłach, że go dobijały cierpienia — ale któż się spodziewał że śmierć była tuż, była tak blisko, któż przypuszczał, aby człowiek był w stanie patrzyć jéj oko w oko, i niezważać na nią, a raczéj kazać jéj aby czekała?

„Każde jéj zbliżenie się wyrachował naprzód, czu

stanowiska dlań godnego, woli strzedz nadal jak to dotąd czyniła swoje interesa i Niemiec, bez żadnéj od tych ostatnich pomocy, aniżeli przedłużać długie bezowocne negocyacye.

Czyżby rzeczywiście Związek niemiecki chciał się ograniczyć na roli biernéj widza, spektatora wypadków, na roli która go pozbawi wszelkiego wpływu w Europie i skaże go na ostatnie miejsce w systemacie państw kontynentalnych? Nie możemy temu uwierzyć, a tak jak Austrya w odpowiedzi swojéj odwołuje się od gabinetu pruskiego do szlachetnych uczuć JM. Króla pruskiego, podobnież i wszyscy Niemcy odwołują się od gabinetów do krwi szlachetnéj Witelsbachów, Wetynów, Gwelfów, która płynie w familiach panujących w Niemczech.

Korespondencya Czasu.

Lwów 13 października.

§. W Zakładzie naukowym imienia Ossolińskich, odbyło się wczoraj publiczne posiedzenie, przeznaczone raz dla oddania hołdu pamięci nieśmiertelnego założyciela, a po drugie dla zdania sprawy ze stanu i czynności Zakładu w upłynionym roku. Posiedzenie wczorajsze nie chybiło swego przeznaczenia. Publiczność bardzo licznie zebrana dała dowody, że wdzięcznem sercem przechowuje pamięć męża, który przez całe swoje życie gromadził skarby, aby je złożyć w darze na ołtarzu ojczystym, z drugiéj zaś strony z wszechstronnego obrazu Zakładu, jaki hr. Maurycy Dzieduszycki przed nami rozwinął, powzięliśmy niepłonną nadzieję, że spłynąć mogą niebawem na kraj owe korzyści, które ś. p. Ossoliński nań zlać zamierzył.

Majątek Zakładu wrócił do stanu normalnego, długi jego są już umorzone, dochód podniesie się wkrótce do 13,000 złr. stałych procentów, w kassie ma Zakład 3000 złr. m. k. gotówką. Oto strona finansowa Zakładu. Uderzy to może nie jednego, iż właśnie tę stronę przedewszystkiém podnoszę, wszakże komu wiadomo, że Zakład miał niedawno przeszło 16,000 złr. długu, że jak miecz Damoklesa wisiała nad nim egzekucya sądowa, że stan anormalny funduszów paraliżować musiał wszelkie inne czynności, że pensye urzędników musiały być zmniejszone, że stypendya młodzieży były po części wstrzymane, komu to wszystko wiadome, ten bezwątpienia uzna razem ze mną, że stan materyalny Zakładu zwracał na siebie niemałą uwagę. Pomyślność finansowa świadczy zarazem o mądrym zarządzie Kuratoryi daleko donośniéj, aniżeli wszelka wymowa na to zdobyćby się mogła; to też część sprawozdania hr. Dzieduszyckiego była sama przez się dostateczną, aby na publiczności radośne sprawić wrażenie.

Wszakże Kurator obiecuje Zakładowi większą jeszcze pomyślność. Przykład i cnota wiekopomnego założyciela ciągnie w ślad za sobą ludzi troskliwych o dobro powszechne. S. p. Aleksander hr. Stadnicki zapisał Zakładowi 5,000 złr., których procenta na zakupno książek polskich obrócone być mają. Hrabia Wincenty Krosnowski darował utwór drogocenny z białego marmuru, dłuta sławnego Kanowy. Baron Geringer zastępca ministra handlu, przysłał w darze *Roczniki* węgiersko-siedmiogrodzkie. Książek darowano zakładowi w ostatnim roku 148 dzieł; siostra jenerała Mrozińskiego darowała pozostałych po tymże map 31.

Niemało także wzbogacony został Zakład w ostatnim roku w różne dzieła sztuki i nauk własnym funduszem nabyte. W dziełach nowo-przybyłych znajdują się także tak zwane *białe kruki*, między innemi:

Historya św. Stanisława, przez Mikołaja Wilkowieckiego w Krakowie 1585 wydana.

Adama Pezillusa komedya, w Krakowie 1597, Oktoich wydany w Ostrogu 1603.

Salomonis liber proverbiorum.

Zabawa postna Aleksandra Piotrkowczyka, Kraków 1654.

Firleji Joannis Oratio de studio historico 1604, w Heidelbergu drukowana.

W próbach druku przybyło Zakładowi dzieł 75, zaś rycin, kart i innych drukarskich i artystycznych wyrobów razem sztuk 3011.

Najważniejszém zaś tego roku nabytkiem, jest rękopism archiwów starożytnego i głośnego w dziejach naszych domu Mniszków. Dyrektor Zakładu pan August Bielowski, odczytał na posiedzeniu obszerne o tém archiwum sprawozdanie. Zawiera w sobie różne dokumenta sięgające początku 17go wieku, a mianowicie dyaryusze sejmów, mowy sejmowe, instrukcye dla posłów na sejmy, instrukcye dla posłów zagranicznych, relacye poufne, które wykrywają sprężyny ruchu politycznego. Między licznemi korespondencyami znajdują się w archiwum Mniszków listy poufne króla Leszczyńskiego do Mniszków jako stronników swoich; listy Augusta II. i III., z czasów kiedy byli jeszcze książętami; listy Hanów krymskich, wreszcie liczne korespondencye z pierwszymi domami Rzeczypospolitéj w sprawach publicznych. Z epoki Samozwańców znajduje się list Dymitra Igo do Bonifacego Stanisława Mniszka starosty lwowskiego, memoryał tegoż do Dymitra Igo w interesach familijnych, list Dymitra Igo Samozwańca do Jerzego Mniszka Wojewody sandomierskiego, list Maryanny Mniszkowny do ojca, i liczne nakoniec korespondencye z carową Anną i jej ministrem Kajserlingiem.

Niepodobna tu pominąć wzmianki, że tak kosztowne archiwum, odkrył w roku 1850 pewny gość w Truskawcu, podano mu bowiem jakiś kupiony artykuł zawinięty w dokument z tego archiwum, zatém więc śladem poszedłszy, znalazł gdzieś na strychu żydowskim całe archiwum.

Oprócz tego manuskryptu, nabył tego roku Zakład niektóre inne niemałéj wagi, jak:

Liber legationum aliorumque negotiorum Joanne Zamojscio cancellariatum regni regente (1582 i 1583).

Jacobi Sobieski principis Poloniae diarium obsidionis Viennensis.

Venceslai Comitis a Lesno annales rerum polonicarum ab exordio gentis.

Autografów kupiono sztuk sześć, obrazów przybyło sztuk 9. Zakład zamówił także u pana Teppy dwie akwarelle, według szkiców w podróży na Wschodzie zdjętych.

Zbiory naukowe wzbogacają, jak się to ze sprawozdania hr. Dzieduszyckiego pokazuje, bardzo znacznie nasz Zakład. Wszakże zbieranie tych skarbów nie jest ostatecznym celem. Same te zbiory dopóki nieużyte leżeć będą w gmachu, nie spełnią zadania które im założyciel zakreślił. Chcąc myśl jego zrealizować, potrzeba aby jak się nasz felleton w przeszłym roku wyraził, aby te zbiory przemawiały pismem peryodycznem, dopóki zaś to nie nastąpi, będą one zawsze martwym tylko kapitałem.

Wszakże niestety sprawozdanie hr. Dzieduszyckiego nie robi nam żadnéj nadziei czasopisma naukowego, i Zakład zajmuje się dziś wyłącznie przedrukiem słownika Lindego, lecz pisma naukowego, któreby postawiło nareszcie literaturę w Galicyi na równi z sąsiedniemi prowincyami, na próżno wyglądamy. Dziś przecież sprzyjają temu wszystkie okoliczności. Kraj ochłonął trochę z obawy o przyszłość, fundusze zakładu w kwitnącym są stanie, zarząd zakładu spoczywa w rękach ludzi najuczeńszych w kraju. Wszakże nie należy tracić nadziei że hr. Dzieduszycki, który tak świetnie rozwiązał zadanie finansowe zakładu, postawi go zapewne i pod względem naukowym na stanowisku, jakie mu ś. p. Ossoliński naznaczył.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem swojem z dnia 10go października raczył zamianować profesora nauk chirurgicznych we Lwowie Dra Chrystyana Augusta Voigt zwyczajnym profesorem anatomii przy uniwersytecie Krakowskim.

Wiedeń 15 października. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza rozporządzenie cesarskie z dnia 10go b. m. obowiązujące w całéj monarchii oprócz królestwa Lombardzko-Weneckiego i Pogranicza Wojskowego, nakazujące nowe przepisy prawne co do praktyki urzędowania politycznego i urzędu sędziowskiego, tudzież egzaminów praktycznych politycznych i sędziowskich. Następnie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 10go b. m. podobnież obowięzujące we wszystkich krajach koronnych prócz ziem włoskich i Pogranicza pod względem nowych przepisów prawnych tyczących się egzaminu praktycznego uzdolniającego do wykonywania adwokatury i wymaganéj praktyki, aby do tego egzaminu być przypuszczonym; także podobneż rozporządzenie pod względem egzaminów i praktyki notaryalnéj.

— Zamianowani zostali pułkownikami i dowódzcami pułków podpułkownicy: W 3 piechoty Arcyksięcia Karola, bar. Annibal Puchner; w 23 bar. Airoldi, baron Fryderyk Sternegg; w 47 hr. Kińskiego, Prosper Docteur z 61go pułku hr. Strassoldo; w 4 szluińskim pogranicznym Mikołaj Weymann z 6go warażdyńskiego świętojerskiego pogranicznego; w 8m kirasyerskim księcia Karola Pruskiego, Zygmunt Deirer z 2go dragonów Króla Ludwika Bawarskiego; w 2m dragonów książę Karol Solms-Braunfels z 8go kirasyerów; w 3m ułanów Arcyksięcia Karola Andrzéj Pichler.

— Organizacya sądowa królestwa Czeskiego została już przez N. Pana potwierdzoną. Kraj ten zostaje pod zarządem namiestnika, któremu miasto Praga wyłącznie podlega, a podwzględem sądowym należy do juryzdykcyi sądu wyższego krajowego w Pradze. Podzielonym jest na 13 obwodów z siedzibami władz w Budejowicach (Budweis), Młodym Bolesławiu (Jung Bunzlau), Chrudymie, Czaslawie, Chebie (Eger) Iczynie, Królohradcu (Königgrätz) Litomierzycach, Pilznie, Pisku, Pradze, Taborze i Zatcu (Saaz).

— Dnia 13go zachorowało w Wiedniu na cholerę 81 osób, wyzdrowiało 32, umarło 33, pozostało w kuracyi 439. Od pojawienia się téj choroby zachorowało 1,095, wyzdrowiało 187, umarło 469. W Medyolanie prawie całkiem cholera ustała, kilka tylko wypadków sporadycznie jeszcze się pojawia.

— Pomiędzy p. André jako reprezentantem stowarzyszenia paryzkich kapitalistów i rządem cesarskim miała rzeczywiście nastąpić umowa względem nabycia przez toż towarzystwo kolei skarbowych, wszakże na podstawie nowego prawa o konsensowaniu budowy kolei prywatnych to jest, iż każda koléj prywatna po 90 latach istnienia swego przechodzi na własność skarbową. P. André wyjechał do Paryża, aby umowę tę przedłożyć dyrekcyi towarzystwa. *Pressa* utrzymuje, że mu w tym celu dozwolono 6-tygodniowy termin, po upływie którego, jeśli ugoda nie przyjdzie ostatecznie do celu, umowa teraźniejsza traci moc obowiązującą.

— *Journal Drezdeński* donosi z Wiednia, że ustawa gminna co do zasady swojéj została już zadecydowaną. Rząd zastrzega sobie większą niż dotąd kontrolę nad majątkiem gmin. Dla każdéj stolicy kraju koronnego są pewne zmiany zachowane w zastósowaniu do miejscowych okoliczności. Wiedeń zaś zupełnie odrębny będzie mieć statut z zachowaniem historycznych praw mieszczaństwa o ile takowe z dzisiejszemi stosunkami pogodzić się dadzą. Z gmin wiejskich wyłączone będą posiadłości dworskie i dwór stanowić będzie odrębny kompleks gminny bezpośrednio pod nadzorem władzy obwodowéj zostający. Szlachta zbierać się będzie przez swoich reprezentantów w Izbach mających prawo doradcze. Namiestnik zwołuje Izby szlacheckie, tak jak naczelnik obwodu może w potrzebie zwołać reprezentantów gmin miejskich i wiejskich. Fundusze domestykalne użyte być mają na wspólne cele krajowe.

Anglia.

Lord Granville odpowiedział po przyjęciu właścicieli ziemskich z Staffordshire, w czasie obiadu na toast wzniesiony za pomyślność rządu w następujących wyrazach:

„Mam to przekonanie, że gdyby ministrowie Jéj K. Mości mieli sobie do wyrzucenia stratę tylu ludzi tak potrzebnych poświęconych w Krymie i pominięcie najdrobniejszego podobieństwa do utrzymania pokoju, krajby im tego nigdy nie przebaczył, chociażby sobie sami przebaczyli. Sądzę, że kiedy pokój dłużéj nie był możliwym, działali zgodnie z opinią wszystkich stronnictw politycznych, pragnąc wojny energicznéj celem utrzymania honoru kraju i przywrócenia pokoju na długie lata (brawo). Zdaje mi się, że nigdy piękniejsza armia nieodbiła od tych brzegów nad tę, która się na wschodzie znajduje.

„Lord Raglan ma pod swemi rozkazami 120 dział największego kalibru. Gdy tę cyfrę porównamy z 6 działami, któremi Welington mógł prowadzić kampanią, niepopadniemy w błąd głęboki współczesnego rządu pod względem oceniania czynów wojennych tego znakomitego męża. Lękam się prawie wymienić ilość amunicyi posłanéj na wschód, posądzilibyście mnie bowiem za tworcę bajki w guście a baron Münchhausen. Powiem tylko, że jeżeli ją wyczerpią, wystarczy ona ażeby zużyć 120 dział, o których mówiłem. Rząd nieukrywa sobie wielkiéj odpowiedzialności, jaką wziął na siebie żądając od naczelnika obu armij szturmu na Sebastopol. Swiadomym on był opinij jaką miało wielu znakomitych oficerów w Europie, że to przedsięwzięcie jest jeżeli niemożliwém, przynajmniéj nader trudném, lecz pojmował, że całość i niepodległość Turcyi będzie tylko czczem słowem, dopóki panować będzie nad morzem Czarnem ta warownia, niezdobyta według powszechnego zdania i jedyny port ucieczki dla okrętów. Pojmował on, że to jest węzłem sytuacyi, i tak pojmując wspólnie z Francuzami, których postępowanie lojalne i prawe wyższem jest nad wszelkie pochwały, sądził, że dwie armie działające zgodnie, dokonają wszystkiego, co tylko człowiek dokonać może.

„Wylądowanie odbyło się. Zdaje mi się, że czyn ten nie ma w historyi wzoru. Wielkie odniesiono zwycięztwo! Przypuścić można, że nie było ostatnie. Pominąwszy więc fałszywą pogłoskę, któréj przez kilka dni wierzono, wiadomości są raczéj dobre niż złe. Nie moją zapewne jest rzeczą chwalić się z pomyślności dopóki nie będzie zupełną. Jeżeli nas usiłowania nasze zawiodą, sądzę, że rząd żleby znał Anglię, tracąc odwagę pod ciosem chwilowym. Jeżeli nam się przeciwnie uda, wnoszę że rząd będzie działał według powszechnego życzenia.

„Mam przekonanie, iż każdy pełnić będzie powinność swoją, więcéj niż powinność, bo w sprawiedliwéj sprawie walczymy.

„Nietraćmy nadziei wielebny ojcze; błogosławieństwo twoje niech mi towarzyszy.“

Przytoczmy jeszcze jeden z tych przedziwnych listów w których wojownik i chrześcianin pokazuje się w zupełnej prostocie i wielkości:

W głównéj kwaterze pod Old-fort
w Krymie 18 września 1854.

„Właśnie dziś rano odebrałem wielebny ojcze miły twój list pisany pod dniem 20 sierpnia; nietracę też ani chwili, aby ci podziękować za chrześciańskie błogosławieństwo i modły. Najwyższy wysłuchał je!....“

Od 14go t. m. wylądowałem szczęśliwie na brzegach Krymu z całą armią niemającą sobie równéj, i najlepiéj usposobioną. Wysiadanie na ląd odbywało się śród okrzyków: *Niech żyje Cesarz!* Z takimże okrzykiem złamiemy lada dzień kolumny rosyjskie oczekujące nas nad Almą i niemogące przeszkodzić, abym najpóźniej 22 lub 23 niestanął pod murami Sebastopola.

Przyspieszam działania wojenne o ile można; zdrowie moje bowiem znacznie się pogarsza... modlę się do Boga, żeby mi sił do ostatka użyczył...

Żegnaj mi wielebny ojcze, módl się za nami, i wierz w serdeczną moję przychylność ku tobie...

Marszałek *de Saint Arnaud*“.

Cóż tu więcéj dodać coby było godnem podziwu, żalu, nadziei, jakiemi przejęty cały świat chrześciański dla zgasłego bohatyra? Niema go już—lecz się wysłużył krajowi i Boga miłował; czyny jego otwierają mu podwoje historyi—wiara wprowadza go do wieczności.....

---

nawet zimny oddech, a jednak siłą swéj woli wytargowywał sobie całe dnie, całe godziny. A jakież to dnie, jakie godziny! Dnie wylądowania w Krymie! godziny bitwy nad Almą!...

„W ostatnich momentach najwyższego osłabienia, kiedy z wyniszczonego gwałtownemi paroksyzmami ciała, życie zdawało się uciekać, jak woda z drżącéj ucieka dłoni — w takich to momentach układał on tę jedyną w swoim rodzaju wyprawę, przełamywał wszystkie przeszkody, żartował z niebezpieczeństw, sztandar swój na nieprzyjacielskiéj zatykał ziemi, po dwanaście godzin niezsiadał z konia, Francyę uwieńczał zwycięztwem, dyktował rozkazy dzienne i raporta tak piękne jak jego tryumfy, osaczał Sebastopol i mówił do swych żołnierzy: Niebawem będziecie tam!

„U bram obsaczonego Sebastopolu, śród pobitych wojsk nieprzyjacielskich, zatrzymał się, i jakby mówił do śmierci: Teraz możesz przystąpić.

„Niezmierny podziw ukaja boleść publiczną. Wszyscy żałują marszałka, ale nad nim nieubolewają. Koniec bowiem jego tak piękny po téj męzkiéj walce ze śmiercią tak bliską i nieuniknioną, po téj wielkiéj usłudze oddanéj cywilizacyi, po tylu rycerskich opowiadaniach! Umiera zwróciwszy na siebie oczy całego świata; umiera, zadając mieczem swoim cios wiele znaczący w życiu królestw; trzy narody zawiesza nad jego mogiłą wdzięczne chorągwie, a czwarty, który wczoraj jeszcze wierzył, że mocniejszy nad wszystkie, popamięta go od chwili wskazującéj chylenie się jego przeznaczeń. Między Turcyą podnoszącą się dla wyswobodzenia kościoła a Rosyą rozpadającą się dla uwolnienia go, na tych falach, które były również polem jego bitwy, które niestałością swego żywiołu niezmięszały jego odwagi,— umiera on owinięty w najolbrzymiejszy całun w jaki zwycięztwo największych swych ulubieńców powijać zwykło...“

„To jużby wystarczyło dla sławy człowieka, a ci którzy nieznają jéj i niepragną większéj, mogliby powiedzieć, że marszałak Saint-Arnaud miał jéj dosytu.

„Ależ dusza jego była wyższą a pragnienia szczytniejsze; Opatrzność usuwając go na kilka godzin od kłopotów hetmaństwa i od szczęku oręża, dała mu oczywiście to, czego od niéj żądał; to jest czas ukorzenia się w sercu.

„Wielki ten jenerał był pokornym i gorliwym chrześcianinem. Odkąd cesarstwo zostało ogłoszone i ustalone, odtąd Saint-Arnaud, marszałek Francyi, minister, wielki koniuszy dworu, na szczycie i w niebezpieczném upojeniu wszelkich powodzeń, zwrócił się ku Bogu, nie żeby zdrowie otrzymał, lecz żeby jako chrześcianin umierał.

„Z wrodzoną sobie szczerością i otwartością nieunikał prawdy kiedy ją dostrzegł, i nieobawiał się iść krok w krok za nią. Było to w czasie jego pobytu na wyspach Hyeres. Przywoławszy do siebie zacnego plebana tego miasteczka, nieszukając żadnych omówień i wybiegów, w obec wszystkich, którzy tam byli, powiedział mu, że się pragnie spowiadać. Poczciwy pasterz zdziwiony padł na kolana i podziękował Bogu, że w ten sposób raczył przemówić do serca mocarzy tego świata. Marszałek, zbyt jeszcze chory aby mógł wyjść do kościoła, odprawił wielkanocną spowiedź u siebie, bez tajemnicy, w obec oficerów, wszystkich domowników, przywołując nawet żołnierza stojącego u drzwi na warcie.

„Takim był w tym pierwszym przypadku, takim był do ostatka. Wyléczony nadspodziewanie, powrócony swoim obowiązkom, niezaniedbał już powinności chrześcianina; owszem spełniał je jak je spełniać należy na tém wysokiém stanowisku, gdzie człowiek oprócz obowiązków przywiązanych do ogółu wiernych, ma jeszcze obowiązek dawania dobrego przykładu.

„Jak tylko wyprawa na wschód postanowioną została, i odkąd Cesarz powierzył mu naczelne hetmaństwo, pierwszą myślą jego było czuwanie nad duszą żołnierzy. Nie bez wzruszenia czytamy list następujący, pisany przezeń do pewnego zakonnika będącego z nim w przyjaźni:

Paryż 6 marca 1854.

„Wielebny ojcze!

„Jakżeś mógł powątpiewać na chwilę, że zaniedbam otoczyć walecznych żołnierzy armii wschodniéj wszelką pomocą i pociechą religijną?

„W armii zaprowadzono już kapelanów. Porozumiałem się już z samym księdzem Coquereau, który na tak przyzwoitéj stopie urządził kapelaństwo na flotach. Na każdą dywizyę jest jeden kapelan, niemniéj na każdy szpital, a dwóch naczelnych kapelanów znajduje się w głównéj kwaterze.

„Aczkolwiek nawał mam czynności, jednakże pamiętam o własnem zdrowiu, abym mógł z całą dzielnością prowadzić wojnę z Rosyanami. Twoje ojcze mój modlitwy, wielce mi będą pomocne; bez Boga nic się niezrobi; ja też ufność pokładam w jego miłosierdziu i opiece jaką rozciąga nad Francyą. Przed wyjazdem chciałbym dopełnić obowiązków chrześciańskich....“

Uczucia te z równąż mocą przebijają się w liście pisanym z Marsylii pod dniem 25 kwietnia:

„Przybywam z Tulonu, gdzie miałem wielką przyjemność z odwiedzin zacnego dziekana z Hyeres. Rozmawialiśmy z sobą długo i na seryo. Przyrzekł wspierać mię swoją modlitwą. Ty ojcze także swoich mi nieodmówisz pacierzy.

„Wszystkie te modły będą zapewne przyjemne Bogu, którego błagać zwykłem z całą wiarą i gorącością. Odjeżdżam z najzupełniejszą ufnością. Niepodobna aby pan Bóg wypuścił Francyę z opieki w chwili tak ważnéj i tak uroczystéj.

czenia nie dozwalając wojsku odpoczywać na laurach, lecz każąc mu podwajać usiłowania w celu zwycięztwa (brawo). Byłoby to zbrodnią, iść za podszeptem sławy wojennéj, któréj nie brakłoby nam w kraju i odmówić zawarcia zaszczytnego pokoju, godnego ojczyzny i użytecznego jéj, Europie i ludzkości. Lecz z drugiéj strony jeżeli nieprzyjaciel przedłuży okropność wojny, jeżeli tak przykre dla skarbu ofiary pieniężne będą jeszcze żądane, jeżeli potrzeba, aby życie naszych żołnierzy i dodam, życie żołnierzy nieprzyjacielskich było narażone, surowość warunków pokoju, będzie zastósowaną do ofiar wojny (długie oklaski).“

Rossya.

Podaliśmy w swoim czasie pierwszy raport rosyjski o bitwie pod Kiuruk-Dara w Azyi, pomiędzy wojskami rosyjskiemi i tureckiemi w pobliżu rzeki Arpaczaju, która się skończyła zupełną porażką Turków. *Inwalid Ruski* zamieszcza teraz obszerny o téj bitwie raport, którego w całości niepodobna dla braku miejsca podać; wyjmujemy przeto z raportu tego zakończenie, jako najlepiéj wyjaśniające skutek téj bitwy:

„...Dano wojskom na wszystkich punktach wypoczynek. Niektóre oddziały walczyły niemniéj jak 7 godzin; ludzie, znużeni tą krwawą walką, zmuszeni byli odpoczywać na polu bezwodném. Należało zaopatrzyć się w ładunki, zebrać około 2000 rannych i zgromadzić w jednym punkcie wielką ilość wziętych przez nas jeńców. Do obozu nieprzyjacielskiego było jeszcze najmniéj 10 wiorst. Z tego powodu rozkazałem wstrzymać ściganie. Obok tego nie było gdzie ścigać pobitą armię, albowiem nasze ciosy były niejednoczesne, tak iż część jéj schroniła się już była do obozu, druga zaś część rozproszyła się we wszystkich kierunkach. Ku końcowi walki wszędy dawały się spostrzegać tylko oddzielne tłumy pierzchające.

„Skutki zwycięztwa koło Kiuruk-Dara były stanowcze. Zostało w naszém ręku 15 dział z 16 jaszczykami, 2 chorągwie, 4 sztandary, 20 proporców, mnóstwo oręża, bębnów, instrumentów muzycznych i 2018 jeńców, 83 oberoficerów, w liczbie których 2 sztabs-oficerów i 1932 niższych stopni, wszyscy z piechoty regularnéj (nizam). W pierwszych chwilach po walce naliczono na polu bitwy 2232 trupy, a podług pewnych wiadomości, Turcy zdołali zabrać z sobą podczas bitwy przeszło 1000 swoich zabitych. Późniéj sztabs-oficerowie, których przez 5 dni wysyłano z oddziałami dla grzebania trupów tureckich, donieśli, że pochowali 2825 ciał; lecz trudno było odszukać wszystkie trupy rozrzucone wszędzie po drodze, którą nieprzyjaciel cofał się. Szpiegi donieśli, że strata Turków wynosi do 10,000 ludzi, i że oprócz tego 12,000 baszybozuków uciekło. Lewe skrzydło armii tureckiéj tak uciekało, że wątpić należy by którykolwiek jego żołnierz mógł prędko wrócić do szeregów. Część armii śpiesznie cofnęła się, druga część zmuszoną została do zupełnéj ucieczki, tak iż zaledwie dwie trzecie walczących z nami wojsk schroniło się pod zasłonę dział twierdzy Kars.

„Strata nasza wynosiła w zabitych: 4 sztabsoficerów, 17 ober-oficerów, 578 niższych stopni i milicyantów; raniono: jenerał-majora Kiszińskiego, 9 sztabs-oficerów, 70 ober-oficerów, 1879 niższych stopni; kontuzyowano: jenerał-majora księcia Czawczawadze, 9 sztabsoficerów, 29 ober-oficerów, 457 niższych stopni; ogólna strata—3054 ludzi, w liczbie których było 2 jenerałów i 138 sztab i ober-oficerów. Lecz z tych ludzi około 600 pozostało w szeregach. Biorąc na uwagę, iż walczyliśmy z wojskiem trzykroć przeszło silniejszém, dobrze wyćwiczoném i odważném, które, śmiało rzec można, w niczém nie ustępuje zwykłym wojskom Europejskim, pomimo pogłosek jakie o niem szerzyły się,—sądzę, że zwycięztwo za mniéj ofiar okupioném być nie mogło.—Z dokładnością wyrachowane chwile attaków, szybkość naszych ciosów, które ustawicznie kierowane były od lewego skrzydła do prawego, oraz poświęcenie się wojsk lecących naprzód nie oglądając się, wszystko to spowodowało, iż nieprzyjaciel nie mógł powtórnie skoncentrować się dla stawienia oporu.“

— *Rozkaz główno-zarządzającego drogami komunikacyj i budowlami publicznemi, wydany w Peterhofie dnia 2go września 1854.* — Z najwyższego J. C. Mości rozkazu, mają być wykonane badania, celem wybudowania drogi żelaznéj z Moskwy do morza Czarnego. Instrukcya dla kierowania się przy tych badaniach, dołącza się do niniejszego. Cała przestrzeń na któréj badania mają być uskutecznione, dzieli się na cztery oddziały: pierwszy oddział od Moskwy do Orła, drugi oddział od Orła do Charkowa; trzeci oddział od Charkowa do Kremenczuga, i czwarty oddział od Kremenczuga do Odessy. Dla wykonywania badań przeznaczają się z korpusu inżynierów dróg komunikacyi: do oddziału pierwszego podpułkownik Żurawski; do oddziału drugiego podpułkownik Kiprianow; do oddziału trzeciego podpułkownik von der Pahlen, i do oddziału czwartego podpułkownik Semiczew. Ogólny kierunek i nadzór nad tą rzeczą, powierzam inżenier-jenerał-majorowi Mielnikow. — (Podpisał) jenerał-adjutant, hrabia *Kleinmichel*.

— *Gazeta wiedeńska* podaje z Petersburga 5go b. m. Gdy temi dniami wyszło jeszcze kilka pułków gwardyi — 20go pułk Semenowski, 30go moskiewski a 1go b. m. batalion gwardyi strzelców finlandzkich, wydany został w d. 2 b. m. następujący rozkaz dzienny:

„Gdy Cesarz ukończył przegląd wojsk gwardyj udających się w pochód, i zważywszy że celujący porządek i wyborny stan w jakim wszystkie te bez wyjątku wojska przedstawiały się J.C.Mości, świadczą o wzorowéj gorliwości ich dowódzców, którzy je w tak wybornym utrzymują stanie, przeto JCMość nie omieszkał objawić im za te troskliwe usiłowania swojego szczególnego zadowolenia i z tego względu J. C. W. Cesarzewiczowi Następcy Tronu jako naczelnemu szefowi korpusu gwardyi i grenadyerów, wyrazić swoje podziękowanie serdeczne, tudzież dowódzcom korpusu gwardyi, a mianowicie jenerałowi jazdy Strandmannowi, jenerałowi adjutantowi Sumarokowi I. i szefowi sztabu jenerałowi adjutantowi Witowtów, jak niemniéj wszystkim komendantom dywizyj, brygad i pułków swoje szczególne zadowolenie.“

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą 7go września według *Indép. Belge*, że stronnictwa polityczne w Hiszpanii na tyle niegdyś odcieni rozłamane dziś liczą jedynie: umiarkowanych, progresistów umiarkowanych, progresistów postępowych i ultra progresistów. Każde z tych stronnictw ma na czele swojem mniéj lub więcéj znakomitą indywidualność, która w ostatnich latach grała rolę polityczną. Pomiędzy umiarkowanymi jest jeszcze stronnictwo Narvaeza, Gonzales Brava i stronnictwo purytanów więcéj postępowe jak dwa pierwsze.

Wczoraj skończyły się wybory w Madrycie. Skutek ich nie jest jeszcze urzędownie ogłoszony, gdyż zbierają dopiero wota. Większość należy do stronnictwa *Union liberal*.

Rząd przedsięwziął wczoraj środki do utrzymania porządku w potrzebie, lecz niczém niezostał naruszonym i dziś p. Sagasti pochwala spokój z jakim wyborcy obowiązków swoich dopełnili.

Telegrafem dowiadujemy się o groźnych zajściach w Sewilli. Gubernator cywilny chciał umieścić wuja swego adwokata Cortina na liście kandydatów; człowiek ten dawniéj znanym był jako bardzo postępowy dziś jednak stracił zupełnie swoję popularność. Z tego powodu lud zaczął się zbrojnie gromadzić, wojsko zajęło artyleryą główne ulice i od chwili do chwili lękano się wybuchu.

Gazeta urzędowa z dnia wczorajszego zawiera mnóstwo dekretów. Najwięcéj są zajmujące te które się tyczą Kuby. Intendentura jeneralna armii i finansów w części wschodniéj i zachodniéj téj wyspy jest zawieszoną. Jedna tylko zaprowadzona jest intendentura jeneralna pod inspektorem jeneralnym. Gubernatorowie polityczni będą mu dodani.

Królowa miała przybyć pojutrze zrana jako w dzień swoich urodzin dla oddania milicyi narodowéj, chorągwi, lecz ta uroczystość odłożoną zostanie do 8go listopada w którym zgromadzą się kortezy. W piątek kilku ministrów udało się do Pardo, zkąd królowa pod wpływem nie tajnych już idei chciała ujechać.

Rząd hiszpański żądał przez posła swego w Paryżu internowania królowéj Krystyny, na co rząd francuzki ma pod pewnym względem przystać, stósownie do warunków tyczących się wychodźców politycznych. Sekwestr rozciągniętym został na wszystkie dobra, które królowa matka posiada w Hiszpanii, a Pedro-Pascual-Oliver dawny senator, zamianowany został administratorem tych dóbr.

Zamieszanie w Sewilli jak nam donoszą 8go b.m., potwierdziło się, bez większych atoli niż wczoraj szczegółów. Mówią, że ludność Sewilska wybrała komisyę przeznaczoną do domagania się o usunięcie gubernatora, który pierwszy do tych zajść dał powód.

Niewiedzieć co gabinet na to odpowie, lecz dzisiejsza *Gazeta Madrycka* umieściła rozkaz wyraźnie do tegoż gubernatora wystósowany, aby natychmiast rozpuścił gwardyę narodową w stolicy Andaluzyi, w celu sformowania jej według wszelkich wymagań prawa.

Gazeta Madrycka donosi: „Ministeryum spraw wewnętrznych,“ Gubernator prowincyi Sewilli, donosi temuż ministeryum, że w mieście tém porządek był naruszonym 3go, z powodu wyboru trzech członków ajuntamientu. Wyborcy którzy chcieli wotować na trzech kandydatów, których ogłoszono za niezdolnych do deputacyi prowincyonalnéj nie ukazali się w gmachu, gdzie się odbywać miały wybory. Natenczas gubernator otworzył posiedzenie, 11tu tylko wyborców było obecnych.

Gdy się w ten sposób odbywały wybory, lud w celu protestowania skupiać się zaczął. Gubernator chcąc przywrócić porządek zmuszony był uciec się do siły zbrojnéj. Ponieważ gwardya narodowa niechciała słuchać rozkazu gubernatora, kapitan jeneralny ponowił w obec zgromadzenia napomnienia gubernatora, rzucono kamieniami na wojsko, mające rozkaz rozgonić zbiegowisko. Rozproszono się bez przypadku.

Gwardya narodowa, która bez rozkazu, bez oficerów i uniformów, wśród ulic podburzała zamięszanie, została rozbrojoną, równie jak ci którzy się schronili do klasztoru Anioła w liczbie 140. O 4éj popołudniu porządek został przywrócony. Minister spraw wewnętrznych Santa Cruz przesłał do gubernatora Sewilli następującą depeszę:

Królowa dowiedziawszy się o wypadkach zaszłych w Sewilli 3go września, z żalem dostrzegła naganne postępowanie niektórych członków gwardyi narodowéj, którzy zamiast wspierać władzę, przyczynili się do zamięszania porządku, czyniąc przezto rozbrojenie swoje potrzebnem. Królowa uważając, iż to ztąd pochodzi, że do gwardyi narodowéj przyjmowano osoby wyłączone przez prawo, rozkazała w porozumieniu z radą ministrów, ażebyś pan przystąpił natychmiast do rozwiązania rzeczonéj milicyi, używając środków właściwych do jéj reorganizacyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wiadomo, iż w bitwie nad Almą padło bardzo wielu oficerów angielskich, a lubo nazwiska ich nie są jeszcze ogłoszone, wszelako rodziny zamożniejsze mając rozgałęzione stosunki otrzymały już doniesienie o śmierci wielu członków swoich i arystokracya angielska żałobę po nich nosi. Między znajomszemi są: ciężko ranny kap. Haxe brat Earla of Listowel, syn tego ostatniego lord Ennismore również niebezpiecznie raniony. Kap. Monck, który poległ na czele swojéj kompanii był bratem Viscounta tegoż nazwiska. Porucznik Crofton ciężko ranny syn lorda Crofton, dziedzic imienia i wnuk margrabi Anglesey. Sir William Young z 23go pułku, który tak ciężkie poniósł straty, pochodzi z sławnéj rodziny Youngów, pamiętnéj w dziejach z czasów Maryi Stuart, liczył on dopiero 21 lat i ożenił się przed odjazdem na Wschód. Lord Chewton śmiertelnie ranny i przywieziony do Stambułu, jest najstarszym synem Earla of Waldegrave spokrewnionego z całą arystokracyą; porucznik Annesley jedyny z poległych oficerów gwardyi szkockiéj, jest młodszym synem lorda tego imienia.

— *Siècle* opisuje następny wypadek, jaki się niedawno zdarzył w okolicach Paryża. Do jednego z domków wiejskich zaproszono dość liczne towarzystwo. Po wieczerzy całe zgromadzenie zebrało się na trawniku przy pobliskim lasku, słuchać opowiadań z podróży jednego z gości. Noc była piękna i opowiadanie szło w najlepsze, kiedy naraz ukazał się w pośrodku towarzystwa jakiś zamaskowany człowiek, który zanim go o przyczynę tych niespodziewanych odwiedzin zapytano, porwał w pół 17-letnią dziewczynę, zarzucił ją na ramię i cwałem puścił się do lasku. Wszyscy obecni wydali krzyk przerażenia, rzucono się za uciekającym, ale ten znikł w gęstwinie. Nadbiegli służący ze światłem, przejrzano las we wszystkich kierunkach, lecz nie znaleziono nigdzie śladu tajemniczego człowieka, który z łupem swoim zniknął. Rodzice porwanéj panny byli w rozpaczy noc całą, lecz nazajutrz rano córka wróciła do domu rodzicielskiego i opowiedziała co się z nią stało. Porwana straciła przytomność, a kiedy odzyskała zmysły, ujrzała się w powozie obok zamaskowanego człowieka w gołém polu, lecz przestraszona nie śmiała go nawet zapytać. Po półgodzinnéj bardzo szybkiéj jeździe, powóz zatrzymał się przed odosobnionym domem, wyprowadzono ją z powozu na pół żywą i znalazła się w pokoju ciemnym. Na głos nieznajomego przybyła jakaś zamaskowana kobieta ze świecą w ręku, a za nią jakiś mężczyzna z przyprawną brodą. Ten ostatni popatrzył na nią chwilę, potém szepnął coś do ucha zamaskowanemu i oddalił się. „Nie lękaj się pani, rzekł zamaskowany, jutro wrócisz do domu rodzicielskiego,“ i kazał kobiecie odprowadzić ją do wyznaczonego dla niéj pokoju, gdzie przepędziła kilka godzin, póki jéj tym samym sposobem nie odwieziono. Porwana oświadczyła, że nie użyto najmniejszego przeciw niéj gwałtu. Sądzą, że w porwaniu zaszła pomyłka, w towarzystwie bowiem z którego ją pochwycono, znajdowała się inna jeszcze młoda panna przecudnéj urody.

Przyjechali od d. 16go do 17go października.

HOTEL POLLERA. Hra. Thun Joanna żona feldm. poruczn. z Opawy. Cotta Bernard profesor ze Lwowa. Speichert Herrmann kupiec z Gliwic. Stawski Leonard admin. z Galicyi. Br. Czechowicz Piotr obywatel, Lunda Wiktorya kupcowa z córką z Wiednia. Sznaga Konstanty pełnom. z Wodzisławia. Wernik Wilhelm kupiec z Drezna. Ruchgaber Ernest z Kromieryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hramberski Antoni nadleśn., Schneider Adolf dyrektor z Radłowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 17 października:* — Metaliki 5-procent. 85. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-pr. $65\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $119\frac{1}{8}$. — Londyn 11 kr. 35. — Paryż 139. — Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 17 paździer. Bankn. austr. ż. $94\frac{1}{4}$ płacą $93\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. 111 płacą $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102. — Cwancygiery nowe ż. $113\frac{1}{4}$ pł. $112\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $113\frac{1}{4}$ pł $112\frac{1}{2}$. — Imper. żąd. $35\frac{1}{2}$, pł. 35. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{1}{3}$ pł. $19\frac{4}{5}$. — 20-franki ż. $34\frac{2}{3}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. ż. $99\frac{1}{4}$ płacą $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 87 pł. $86\frac{1}{2}$. Obligi Indemn. ż. $77\frac{1}{3}$, pł. $76\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z d. 16 październ. Metaliki 85 — Nowa pożyczka $74\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1246. — Akcye kolei żelazn. północ. 177. — Agio od złota $24\frac{1}{2}$ od srebra $20\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $97\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 16 październ. — Banknoty, austr. $85\frac{1}{6}$ d. — Banknoty pol. $91\frac{1}{3}$ d. — Listy zast. polsk. dawne $88\frac{3}{4}$ d. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $101\frac{3}{4}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{7}{12}$ żąd. — Kolej Krak. górn. Szląska. $84\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 15 października.

ω Odpowiedź z Berlina ciągle oczekiwana i zdaje się, że przybędzie jutro lub pojutrze. Co dzienniki już o jéj treści powiedziały, mało zasługuje na wiarę. Tu w świecie dyplomatycznym powiadają, że hr. Esterhazy miał słyszeć z ust znakomitéj osoby, że ani Prusy, ani Niemcy niepójdą z Austyą, jeśli ta wojnę Rosyi wypowie. O wojnie odpornéj niema mowy, i dyplomacya rosyjska z tém się ciągle oświadcza. Sytuacya w ogólności zgadza się z tém coście w artykule wstępnym (Ner 234) powiedzieli. Ja przynajmniéj to zdanie zupełnie podzielam.

Powinszowanie zrobione w Paryżu za wypadki w Krymie, zrównoważyło się z tém, które w Petersburgu odebrano z rozmaitych stron po spaleniu floty tureckiéj w Synopie.

Wiadomości z Krymu niema.

We Froschdorff obchodzono dziś imieniny hr. de Chambord. Arystokracya francuska licznie i godnie była reprezentowaną. Księżna Berry znajduje się w téj chwili przy rodzinie królewskiéj.

Depesze telegraficzne.

Peterburg 14 października. Cesarz z uwagi na obecne stosunki wojenne, ogłosił stan oblężenia również w guberniach Charkowskiéj, Pułtawskiéj i Kijowskiéj.

Petersburg 15 paźdz. Do dnia 27go września (9 paźdz.) nic pod Sebastopolem niezaszło. (Depeszę tę podaje *Gazeta Krzyżowa* z dodaniem, iż to urzędowa depesza).

Kopenhaga 15 paźdz. Wniosek odnoszący się do wysadzenia komisyi z 9ciu członków, dla przedłożenia projektów względem zaskarżenia ministeryum o rozporządzenie lipcowe i przekroczenie budżetu, przyjęty został 80 głosami przeciw 6.

W *Kor. Kop.* z d. 16go czytamy: Podług wiadomości z Warny z d. 6go nadeszły tam depesze od lorda Raglan, w których jenerał ten poleca wstrzymanie wysyłania dalszych posiłków do Krymu, a to z powodu że armia znajdująca się nateraz w Krymie do wykonania wszystkich operacyj wojennych wystarcza. Mimo to armia rezerwowa konceatruje się pod Warną iżby na pierwsze zawołanie mogła do Krymu popłynąć.

Donoszą z Krymu pod d. 8 że cztery angielskie i francuskie parowce wojenne wraz z dwoma tureckiemi pokazały cię w cieśninie Kercz w celu atakowania Jenikale, tudzież otworzenia sobie siłą wstępu na morze Azowskie i uderzenia tam na flotę rosyjską złożoną z 6ciu okrętów i stojącą w przystani Kesanlik.

Nadeszłe dziś wiadomości z Krymu z dnia 6go donoszą, że wojska sprzymierzone na dn. 5 i 6 posunęły się do pierwszéj przekopy (paralelle) linii oblężniczéj. Oblężenie rozpoczęło się wysypaniem 9 bateryi, z których 5 wymierzone są przeciw warowniom portu kwarantany. Bombardowanie ze wszystkich 9ciu bateryj miało się dopiéro dnia 9go rozpocząć. Pierwszy przekop (paralella) oddalony jest od wałów miasta o godzinę, a fortyfikacye zewnętrzne nieprzyjaciela są w téj stronie za słabe, iżby jaki opór stawić mogły. Lord Raglan komenderuje korpusem oblężniczym, który oprócz inżynierów i artyleryi 36,000 ludzi wynosi. Jenerał Canrobert zasłania oblężenie na czele armii 60-tysięcznéj, która zajęła pozycyą nad brzegiem Czarnéj rzeczki, i liczy 150 dział polowych i 10,000 kawaleryi. Ks. Menszykow ściągnął do siebie jedną dywizyę korpusu rezerwowego nr. 5, jedną brygadę korpusu 6go i 3 pułki ułanów, które to posiłki wystarczają zaledwie do wypełnienia strat w bitwie nad Almą poniesionych.

Lloyd pisze: Wiadomości z Krymu z d. 7 brzmią: Sprzymierzeni alarmują fortyfikacye rosyjskie we wszystkich kierunkach, aby się przekonać o sile obronnéj i znaleść najdogodniejszy punkt attaku. Flota rosyjska opuściła w d. 4 b. m. najbliżéj zagrożony mały port i zajęła pozycyę między warownią Katarzyny i bateryą N. 9 przy północnym brzegu wielkiego portu. Ze wszystkich domów miasta Sebastopola pozdejmowano dachy.

Wiadomości telegraficzne, pisze daléj ten dziennik, przez Odessę z 12go nadeszłe mówią, że do d. 9 b. m. (zatem w d. 8 b. m.) nic stanowczego pod Sebastopolem nie zaszło. Z Konstantynopola pod d. 10 b. m. donoszą również że w d. 8 b. m. trwała wciąż drobna kanonada przeciw zewnętrznym fortyfikacyom Sebastopola. Tak w Odessie jak w Konstantynopolu wiedziano, że główny attak w d. 9 b. m. ma nastąpić.

Gazeta Krzyżowa pisze: „Słychać że nota pruska jako odpowiedź na notę austryacką z d. 30go września odeszła w niedzielę wieczór do Wiednia. Nadmieniamy tutaj, żeśmy niedawno byli w stanie zapewnić, iż w kołach decydujących nigdy nie było mowy o zamierzonéj misyi JKW. Księcia Pruskiego do Wiednia.“ Tymczasem *Kor. Kop.* która przed parą dniami zaprzeczyła podanéj przez siebie poprzednio wiadomości, iż Książę Pruski uda się do Wiednia, pisze ponownie, że przecież książę przybędzie do Wiednia w misyi tyczącéj się wojny.“

W *Monitorze* czytamy, że ciało marszałka St. Arnaud przybędzie do Paryża 16go b. m. przyjęte będzie w dworcu kolei lugduńskiéj salwą 13 dział z hotelu Inwalidów. Następnie przewiezione zostanie w licznym orszaku do Inwalidów i w grobach złożone przy takiejże salwie dział. Dekretem rządowym przepisany jest program pogrzebu.

URZĘDOWE.

Ankündigung.

[N. 16,342.] Zur Sicherstellung des für den Bochniaer Strassenbaubezirk auf das Jahr 1855 erforderlichen Deckstoffs wird eine Offerten-Verhandlung bis 10ten November 1854 mit dem Beisatze ausgeschrieben, dass die Lieferungslustigen ihre versiegelten schriftlichen Offerten bis 6 Uhr Nachmittags am obgenannten Tage hieramts zu überreichen haben, und dass die näheren Lieferungsbedingnisse beim k. k. Kreisamte eingesehen werden können.

Die Offerten müssen übrigens:

a) das Viertel und die Meile, für welche der Anboth gemacht wird mit Hinweisung auf die gegenwärtige kreisämtliche Ankündigung nach ihrem Datum und Zahl und auf den obgenannten Termin genau bezeichnen, und die Summe in CMze welche verlangt wird mit Ziffern und Wörtern genau angeben;
b) muss in dieser Offerte dir Erklärung enthalten sein, dass den Unternehmungslustigen die Lieferungsbedingnisse bekannt sind, und sie sich denselben unterwerfen;
c) muss diesen Offerten das 10% Vadium angeschlossen sein — ausser wenn dieselben von den Gemeinden gebothen werden;
d) die ausser dem Bochniaer Kreise wohnenden Unternehmungslustigen müssen ihren Offerten von den betreffenden k. k. Kreisämtern bestätigte Zeugnisse über ihre Solidität und gesetzliche Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen anschliessen, endlich
e) müssen diese Offerten das Datum der Ausfertigung derselben enthalten, und mit dem Vor- und Familiennamen des Offerenten dann dem Charakter und Wohnort desselben unterfertigt sein.

Vom k. k. Kreisamte.

Bochnia den 10. Oktober 1854. (1005--3)

PISARZ CES. KRÓL. SĄDU POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na zasadzie wyroków c. k. Sądu Pokoju okręgu IIIgo Mogilskiego z dnia 18 lipca 1853 r. i 6 marca 1854 r. oraz c. k. Sądu Wyższego z dnia 5 lipca 1854 r. i 14 września t. r. zapadłych prawomocnych, odbędzie się na drodze działu w tymże Sądzie pod l. 473 przy ulicy ś. Jana posiedzenia swe zwykle odbywającym, w dniu 30 października 1854 r. o godzinie 10éj o rana licytacya posiadłości włościańskiéj we wsi Bibicach w okręgu miasta Krakowa położonéj z domu pod licz. 14 i gruntu mórg 19tu pod pozycyą 13tą tabelli zamieszczonego, składającego się, po niegdy Jacentym i Anastazyi Łyskach pozostałéj, do któréj to licytacyi w dniu powyższym każdy chęć kupna mający za złożeniem vadium złreń. 14 kr. 30 m. k. przypuszczonym zostanie.

Kraków dnia 23 września 1854 roku.
W. Korczyński.

Inseraty.

PISARZE BANKU POBOŻNEGO W KRAKOWIE.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od zastawu łyżek 6, do kawy 4, próby 13, waga łutów 36½ i kolczyków para i pierścionek dnia 4 listopada 1851 r. pod lit. H. do Nru 24 w Banku Pobożnym, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do dnia 1 listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie nie zgłoszenia, fant rzeczony osobie zgłaszającéj się po tym upływie czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 13 października 1854.

X. Andrzej Karczyński Pis. B. P.
Stachowicz.

(1004-1-3)

(1016) **PODZIĘKOWANIE.** (1)

Wmu Maciejowi Jakubowskiemu za wyleczenie z nader niebezpiecznéj choroby, wdzięczne 6 córek i sama wyleczona matka składają czułe podziękowanie. ***Leśniowska.***

(1013) Beachtenswerth! (1-2)

M. Rosenstraus & C.
Optiker aus Bayern,

macht hiermit die ergebenste Anzeige, dass sie wieder mit ihrem rühmlichst bekannten optischen Waarenlager ***eigenem Fabrikate*** hier angekommen. Dasselbe verspricht allen Anforderungen in dieses Fach eine sichere, reelle und richtige Bedienung. Wir sehen daher einem zahlreichen Zuspruch entgegen, enthalten uns alles Selbstlobes und beziehen uns auf unsere Zeugnisse:

In unserem Lager sind vorräthig achromatische Fernröhre verschiedener Grösse, Telescope, einfache und zusammengesetzte achromatische Microscope, Camera-Obscura, Loupen aller Art, Theaterperspective, die sich wegen ausgezeichneten Gläsern und Eleganz empfehlen; die allenthalb beliebter Victoria-Perspective, Lorgnetten und Brillen in allen beliebigen Formen und eleganten Einfassungen und sonst noch viele in dieses Fach einschlägige Gegenstände.

Unser Waarenlager ist wie früher im Hotel des Hernn Poller, Zimmer Nro 16 ausgestellt. Aufenthalt 8 Tage.

Pomiędzy mnóstwem szalbierczych środków zwróciły uwagę moją dla wielkiéj swéj wziętości ***Pigułki Redlingera.*** Przedsięwzięty ścisły rozbiór przekonał mnie, że pigułki te zawierają w sobie Merkuryusz, ze szkodliwości tak powszechnie znany, że się nad tém rozwodzić pewno nie potrzebuję. Z tego względu uważam za święty ku ludzkości obowiązek, w skutek odbytéj chemicznéj analizy, ogłosić pigułki Redlingera za ***utwór bezczelnéj i bezecnéj chciwości,*** za utwór owéj zagranicznéj przemyślności, co zyskowi swemu nawet zdrowie i życie współbraci poświęca a w nagrodę za to odbiera nie tylko bezwstydne ceny swych krytobójczych wyrobów ale nawet i szlachetną sławę u nieświadomych.

Składowe części tych pigułek są: aloes, jalappa czyli salapa i merkuryusz. O merkuryuszu w tych pigułkach zawartym ktokolwiek przekonać się może następującym prostym sposobem:

Sześć pigułek stłuczonych na miazgę, wsypać do flaszki i nalać na to łyżkę 30 stopniowéj okowity i zatkawszy flaszkę tak długo kłucić, póki grudki zupełnie nie znikną, a wnet okaże się na dnie flaszki szarobiały proszek: Calomel czyli słodki Merkuryusz. By się jeszcze jawniéj przekonać, należy zlać okowitę z tego proszku, proszek zaś powtórnie okowitą spłukać a potém znowu zlać okowitę i wtedy na pozostały proszek nalać 30 kropel ***Königswasser*** to jest kwasu od złotników do rozpuszczania złota używanego. Potém flaszki zatykać nie trzeba, ale postawić ją w ciepłem miejscu na 12 do 24 godzin a przytém często skłucić, ale ostrożnie, by się nie obryzgać. Na włożonym wówczas kawałku lśniącéj blachy miedzianéj i cynkowéj okaże się w pół godziny biała powłoka, którą każdy za merkuryusz pozna. To samo okaże się na miedzianym dobrze zmytym pieniądzu, gdy się nań kilka kropel tego płynu naleje.

Jan Zeh magister farmacyi we Lwowie w aptece pod gwiazdą.

(1012-1-3)

(1015) Najskuteczniejszy środek (1-6)

FARBOWANIA WŁOSÓW.

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Pomada z Orzechów

koloru czarnego, ciemnego lub białego za pomocą któréj włosy jakiejkolwiek barwy, nabierają natychmiast i trwale koloru czarnego lub ciemnego.

Rzeczona pomada ma jeszcze i tę własność, iż wzmacniając skórę zapobiega wypadaniu włosów. Środek ten tak skuteczny, aprobowany przez świetny Fakultet medyczny w Wiedniu i uznany jako wcale zdrowiu nieszkodliwy, sprawia zarazem piękny wzrost włosów i nadaje im połysk naturalny.

Andrzéj Link przywiléj posiadający perukarz i fryzyer w Wiedniu.

Słoik pomady z orzechów kosztuje kr. 30 i jest do nabycia w Krakowie w handlu **Józefa Goebel** pod ***Krukiem*** przy ulicy Grodzkiéj pod l. 229.

NOUVELLE INSTITUTION
de jeunes Demoiselles,

sous la direction

des Demoiselles Clottu

à PRAGUE — rue de Dominicaines 352.

Les Demoiselles Clottu, après avoir consacré une vingtaine d'années à l'éducation de jeunes Demoiselles dans les familles les plus renommées de l'Autriche et de l'Angleterre, ont formé un Institut sous leur direction à Prague. Les élèves reçoivent une éducation complète, qui offre toutes les ressources, tous les avantages et toutes les garanties que doivent rechercher les parents, lorsqu'ils confient à des mains étrangères l'éducation de leurs enfants. Le nombre des élèves est limité, ce qui donne la facilité de les soigner plus scrupuleusement. Toutes les principales leçons sont donnés par les dames directrices elles-mêmes; les autres leçons par des maitres et des maitresses qui possèdent à fond ce qu'ils ont à enseigner.

Les leçons de langue française, de langue anglaise, et de langue allemande pour les étrangères, ainsi que celles de danse, de dessin et de musique, sont comprises dans l'enseignement. — On enseigne également tous les ouvrages d'utilité et d'agrément qui entrent dans l'éducation de jeunes personnes. Les conditions sont très modiques. On ne fournit de compte qu'à la demande des parents; les éleves paient elles-mêmes leurs dépenses, sous la surveillance des chefs.

S'adresser pour de plus amples informations à Mr. *Grzybowski* Nro 16—2. Prague. (972--4)

ANTONIA THIM

zeigt ergebenst an, dass sie ihre Damenputzwaarenhandlung in die Wohnung **Sławkower Gasse** ersten Hauses linkerseits vis-à-vis dem Hotel zum König von Sachsen N. 375 im **ersten Stocke, vom 1. October l. J.** überträgt.

ANTONIA THIM

ma zaszczyt oświadczyć niniejszém P. T. Szanownym Damom, że mieszkanie swoje z magazynem strojów damskich **na ulicę Sławkowską** pod **N. 375** pierwsza kamienica z lewéj strony **naprzeciw hotelu Króla Saskiego na pierwszém piętrze, od 1go października r. b. przenosi.** (913-7-8)

---

(919) **Z BIÓRA ZLECEŃ** (3)

NA STRADOMIU
pod N. 3.

Mam honor zawiadomić niniejszém Szanowną Publiczność, iż zostawszy **Ajentem** zaszczytnie znanego c. k. uprzywilejowanego: ***Towarzystwa Zabezpieczenia Adryatyckiego*** (Riunione Adriatica di Sicurta) w Tryjeście; przyjmuję do zabezpieczenia od szkody ogniowéj, towary w magazynach lub w drodze, budynki, ziemiopłody i bydło, jak równie meble, sprzęty, bieliznę, suknie, księgozbiory i inne ruchomości.

Dr. Józef Schönborn.

REWALENTA ARABSKA

pp. Barry du Barry

I SPÓŁKA **W LONDYNIE.**

Środek do przywracania zdrowia i siły dla chorych każdego wieku i dzieci słabowitych, — służy zarazem do śniadania i kolacyi, jako przyjemne pożywienie,

którego sprzedaż w Anglii, Francyi, Prusach, Austryi i Rossyi dozwolona i ministeryalnemi reskryptami zatwierdzona z względu niechybnéj swéj skuteczności. Z powodu, że nas liczne dochodzą skargi na uszczerbek zdrowia poniesiony z powodu szkodliwego podrabiania naszéj słynnéj Rewalenty Arabskiéj, jaką się ośmielają niektóre handle w Warszawie i Lwowie sprzedawać, anonsując w Gazetach i Kalendarzach jakoby główne składy naszéj *Rewalenty* posiadali, widzimy się przeto zmuszeni ostrzedz publicznie, iż jedyny skład naszéj prawdziwéj *Rewalenty Arabskiéj* jest u naszego głównego Ajenta

Karola Herrmann w Krakowie

na całą Galicyą, Królestwo Polskie i W. Ks. Krakowskie, tudzież pod firmami poniżéj wymienionemi a od niego upoważnionemi do sprzedaży, jako to:

W Galicyi: Karol Haempel, Thom. Jasiński w Białéj. Ign. Brosig, St. Warzeszkiewicz w Wadowicach. Ant. Kasprzykiewicz, Paweł Niedzielski w Bochni. Józ. Jahn w Tarnowie. F. Jaśkiewicz w Rzeszowie. Bracia Juśkiewicz w Jarosławiu. J. Kosterkiewicz w Nowym-Sączu. Bracia Podgórscy w Jaśle. Fr. Karol Gilatowski w Samborze. Ed. Machalski w Przemyślu. Jan Klein, C. F. Milde, J. P. Riedel, A. Mańkowski we Lwowie. J. Muchitsch et Comp., Bracia Czuczawa w Stanisławowie. A. Morawetz w Tarnopolu. Bracia Czuczawa w Czerniowcach. J. Sala w Brodach.

W Królestwie Polskiém: Leon Możdżeński w Kielcach. Leon Wolski, W. Olszewska w Radomiu. Karol Bełczykiewicz w Lublinie. Henryk Kremki, Leon Staliński, Ludw. Spiess, J. Hochedlinger N. 649 w Warszawie. Jan Ferensowicz w Częstochowie. Jan Tchinkiel, H. Hurtig w Kaliszu. Dobrzański w Płocku. F. Dutreppi et Comp. w Sandomierzu. B. Drewes et Comp. w Suwałkach. Tad. Więckowski w Mińsku. L. B. Loewenstein w Smoleńsku. Karol Shoultz w Mochilewie.

W Austryi: Dinstl et Meinl w Wiedniu, Strauchgasse Nro 836.

Barry du Barry et C.
77 Regent-Street w Londynie.

(748-7-8)

Za najwyższym C. K. przywilejem i krol. prus. Bawars. aprobacyą

Doktora Borchardta

AROMATYCZNO-LEKARSKIE

mydło z ziół

jest to doświadczony, w ciągłem dziennem użyciu u obojéj płci w wysokim szacunku zostający kosmetyczny środek, usuwający bez boleści: **Ogorzałość od słońca, piegi, osutkę, węgrowatości, krosty za skórne, pryszce, wrzedzienice,** i t. p. utrzymujący i przywracający piękną, czystą, białą skórę, nadając jéj młodocianą świeżość i pełen życia pozór, celujący swoją wyższością nad wszystkie mydła toalety i piękności wody. W kąpieli używane, działa nadzwyczajnie, gojąc i wzmacniając. Doktora **Borchardta** mydło z ziół jest w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k. można go nabyć w Krakowie, jedynie prawdziwe u P. Józefa Bartll, jakoteż i w *Bochni* u P. Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicza, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u Willmanna, w *Przemyślu* u Edwarda Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Stanisławowie* u aptekarza Tomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u Joz. Jahn, i w *Wadowicach* u Schwarca i Heinze, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Biały* J. Berger, w *Kentach* aptekarz J. Jerschel, w *Lisku* Adam Borejko, w *Samborze* J. Rosenheim.

Dr. BORCHARDTS AROM. MEDIC. KRÄUTER SEIFE.

(541-7-9)

Joanna Mazur-iewicz

zawiadamia Szanowne Damy, iż wydoskonaliwszy się w robotach damskich, wróciła z Paryża i poleca swój

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
w KRAKOWIE
w ulicy Sławkowskiéj N. 400

na pierwszém piętrze, u któréj dostać można gotowych **kapeluszy, czepków do stroju i negliżyków** podług najświeższego gustu paryskiego. — Przyjmuje także obstalunki krawieczczyzny, bielizny i wszelkich robót damskich — przyrzekając takowe na czas oznaczony jak najrzetelniéj uskutecznić. ☞ Rodzice lub krewni życzący sobie oddać panienki do nauki zwyż pomienionych robót, raczą się łaskawie zgłosić.

Johanna Mazurkiewicz

versetzt das hochgeehrte Publikum in die Kenntniss, dass dieselbe nach vollendeter Ausbildung in den Damen-Putz-Arbeiten von Paris nach Krakau zurückkehrte. Dieselbe beehrt sich, den in Krakau in der Sławkoer-Gasse sub Nro 400 unterbrachten

SALON
mit Damen-Putz-Waaren

der Aufmerksamkeit des geehrten Publikums anzuempfehlen, und die Versicherung zu geben, dass bei der Ankündigerinn jederzeit fertige **Hüte, Putz-** und **Negligé-Hauben** nach der Pariser Mode, sowie auch Bestellungen von Kleiderarbeiten für Damen, Wäsche und aller andere Frauen-Arbeiten gegen möglichst mässige Preise accordirt werden können. ☞ Wegen Ertheilung des Unterrichts in obigen Arbeiten an Fräulein wollen die interessirten Personen mit der Anunziantin sich in Einverständniss zu setzen. (969-2-3)

(1009) Potrzebnym jest (1-3)

Subjekt Aptekarski

pp. kandydaci zgłosić się raczą listownie franco do apteki obwodowéj w Jaśle.

Guwerner poszukiwany jest na wieś mogący udzielać nauki techniczne, języka francuskiego i muzyki. Bliższa wiadomość na poczcie w Złoczowie.

(1010-1-3) Złoczów 11/10 1854. Złoczowska poczta.

(1014) Potrzebną jest do Sklepu (1-3)

panna lub **mężatka**

bezdzietna, umiejąca pisać i rachować; bliższa wiadomość pod lic. 392 przy placu Szczepańskim na 2giém piętrze od frontu.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
TOWARÓW SUKIENNYCH
W HANDLU
Jakóba et Ch. L. Hirschfelda

na Stradomiu pod N. 5/6 w kamienicy p. Gumplowicza, od dnia dzisiejszego począwszy jako to: Sukna, Korty, Tyffle, Muszliny, Peruvien, Kaźmirków w różnych gatunkach i kolorach w najnowszym guście po najumiarkowańszych cenach. (994-2-3)

C. k. Teatr w Krakowie.

We środę d. 18go października **„Zbójcy“** tragedya w 5 aktach, F. Szyllera.

We czwartek dnia 19tego października **„Marta“** wielka opera Flotowa w 4 aktach. ☞ Panna Emilia *Krebs* artystka z opery teatru nadwornego brunświckiego wystąpi w partyi „Lady Harriet“.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	327'''86	+11°8	74 9	pnwschodni słaby	pochmurno			
„	10	327 51	+ 8 6	93 8	zpłzachodni „	„	cały wieczór dészcz dołem mgła	+12°5	+4°8
17	6	326 97	+ 6 4	96 6	„ „	pogoda z chmurami		+	+

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.